

Sebastian Żurowski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Czy *wihajster* jest nazwą artefaktu? Szkic leksykologiczny

Jeżeli mam rymować stylem przewodników,
To proszę – przejdźmy teraz do innych pomników.
Na wprost ratusz – widzicie – oto piękny przykład
Renesansu, co u nas z gotykiem się wikła:
Tu attyka... tu profil... tu grzyms... tu „wihajster”
A na tym wszystkim wieża, a na niej – brandmajster
(czyli strażak) zaś w środku gmachu, jak w serduszkach,
muzeum z wieńcem srodze wąsatych Sanguszków.
Tadeusz Chrzanowski, *Tarnów*, 1955

(Chrzanowski, 1957, s. 83)

0. Wprowadzenie do „teorii *wihajstra*”

Podstawowym przedmiotem opisu w niniejszym przyczynku jest rzeczownikowa leksykalna jednostka języka o kształcie *wihajster*. Uznaję, że to jednostka języka, mimo że w literaturze przedmiotu można znaleźć sugestie (i to mojego autorstwa), że to jedynie wykładnik operacji polegającej na zastąpieniu wyjściowego „pełnoznacznego” rzeczownika ciągiem znaków *wihajster*

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License (creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2015.

Publisher: Institute of Slavic Studies, PAS & The Slavic Foundation
[Wydawca: Instytut Sławistyki PAN & Fundacja Sławistyczna]

(por. Żurowski, 2010, s. 110). O ile argumenty za operacyjnością tzw. zaimków czasownikowych (typu *tentegować*)¹ nadal uważam za przekonujące (por. Żurowski, 2010, 2011, 2012, 2014b), o tyle obecnie sądzę, że w wypadku rzeczowników o znaczeniu ogólnym mamy do czynienia raczej z „normalnymi” – a nie operacyjnymi – jednostkami leksykalnymi. W kolejnych paragrafach omówię poszczególne cechy wyrażenia *wihajster*, poczynawszy od jego etymologii i ortografii, przez gramatykę i semantykę, na pragmatyce i frazeologii skończywszy. Dodatkowo omówię inne rzeczowniki o podobnym znaczeniu występujące w języku polskim (ściśle mówiąc – w jego odmianach regionalnych)².

1. Etymologia *wihajstra*

W znanym mi współczesnym piśmiennictwie językoznawczym, w którym pojawiają się wzmianki na temat wyrażenia *wihajster*, wyraźnie bezrefleksyjnie powtarzane są dwie „oczywistości” – pierwsza to stwierdzenie, że *wihajster* to zapożyczenie leksykalne z języka niemieckiego, a druga to informacja, że to zapożyczenie późne (neologizm powojenny). Oba te sformułowania w takiej postaci są niezgodne z materiałem językowym, czyli po prostu nieprawdziwe.

Sam niemiecki rodowód *wihajstra* jest oczywisty, ale nie ma podstaw, aby mówić, że słowo to zostało zapożyczone z języka niemieckiego – nie istnieje ono bowiem w języku niemieckim w takiej postaci i w takim znaczeniu (w przeciwieństwie do niemieckiego *Dings*, który został zapożyczony do języka polskiego w znaczeniu ogólnym³, patrz par. 7). Swoista „kompresja” frazy

¹ „[...] najlepszą interpretacją [niemnożąca bytów ponad potrzebę – przyp. S. Ż.] jest uznanie, że kształty typu *tentegować*, *onaczyć*, *smurfować* nie konstytuują leksykalnych jednostek języka, ale są wykładnikami asemantycznych operacji (nieleksykalnych jednostek języka), których istotą jest zastąpienie w zdaniu wyjściowego morfologicznego czasownika (z pozostawieniem ewentualnego prefiksu i postfiksu) jednym z kształtów typu *tentegować* przy zachowaniu znaczenia czasownika wyjściowego. Znaczenie to może być odtworzone kontekstowo (z bardzo dużym prawdopodobieństwem trafności) przed odbiorcą dzięki temu, że powstałe wyrażenie ma taką samą strukturę predykatowo-argumentową jak czasownik wyjściowy (i może mieć także jego prefiks i postfiks) [...]” (Żurowski, 2012, ss. 46–47).

² Tok wywodu i układ poszczególnych paragrafów jest zbieżny z układem szkicu, który poświęciłem wyrażeniu *foch* i jemu pokrewnym (por. Żurowski, 2014a).

³ Tak *dyngs* opisuje np. Małgorzata Witaszek-Samborska, która traktuje tę jednostkę jako germanizm właściwy, czyli taką jednostkę, która ma zapożyczoną z języka niemieckiego zarówno formę, jak i znaczenie (Witaszek-Samborska, 2006, s. 24).

wie heisst er? to zjawisko, które zaszło już na gruncie polskim (choć w otoczeniu języka niemieckiego). Interesujący wydaje się fakt, że nie jest to jedyne słowo w językach europejskich, które powstało w wyniku naśladowania brzmienia niemieckiego wyrażenia (są to więc w zasadzie swego rodzaju onomatopeje). Ruth Sanders podaje trzy analogiczne przykłady w różnych językach – obok polskiego *wihajstra* są nimi: węgierski *vigéc* (od *wie geht's*) ‘door-to-door salesman’ oraz francuski *le vasistdas*⁴ (od *was ist das?*) ‘small window above the door’ (Sanders, 2010, s. 203). W potocznej świadomości *wihajster* pozostanie germanizmem – por. np. (1) – ale trzeba sobie zdawać sprawę, że nazywanie go tak jest metodologicznym błędem.

(1) Na marginesie pozwalam sobie na uwagę, że z przyczyn zapewne historycznych romańska grupa językowa leży nam lepiej niż germańska, mimo przecudowanych naleciałości z języka niemieckiego. Buchwel, hebel, szlafrok, wihajster, mesel, szlafmyca... Między nami mówiąc, nie wiem, co to jest wihajster, aczkolwiek sama używałam określenia milion razy... (Chmielewska, 2006, s. 166).

Także powojenna chronologizacja *wihajstra* jest bardzo wątpliwa. O jego „powojenności” pisano wielokrotnie, robili to m.in. Danuta Buttler (Buttler, 1977, s. 104) i Bogdan Walczak⁵ (Walczak, 2010, ss. 530–531). Również w słowniku zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie Andrzeja de Vincenza i Gerda Hentschla (WLSS, 2010) słowo to jest datowane na okres powojenny⁶. Przyznaję, że nie udało mi się znaleźć żadnego poświadczenia użycia tego słowa w tekście przedwojennym, co ostatecznie rozwiązywałoby problem chronologizacji, ale biorąc pod uwagę wszelkie poniższe fakty, wydaje się niemożliwe, aby *wihajster* był słowem powojennym. Fakty te są następujące:

- W roku 1947 Władysław Kuraszkiewicz (Kuraszkiewicz, 1947, s. 30; por. też Kuraszkiewicz, 1986, s. 546) pokazuje, jak działały oboczności w odmianie

⁴ Przejęty jako *vasistas* do esperanto.

⁵ Na przykład w tekście z 1984 r. Bogdan Walczak wylicza *wihajster* jako zapożyczenie „we współczesnej polszczyźnie” (Walczak, 1984, s. 28), podkreślając, że „podstawę materiałową tych rozważań stanowią nowe (powojenne) wyrazy współczesnej polszczyzny” (Walczak, 1984, s. 19).

⁶ Podana jest nawet konkretna data „powstania” *wihajstra* (1963 r.), która jest datą najstarszego odnalezionego poświadczenia. Warto wspomnieć, że informacja o zakończeniu prac nad WLSS (2010) jako informacja agencyjna obiegła portale polskie i niemieckie (pisał o tym m.in. w wydaniu internetowym „Der Spiegel”). We wzmiankach tych dziennikarze przywoływali właśnie *wihajster* i ustalenie, że pojawił się w języku polskim w konkretnym roku. Tymczasem ten zapis słownikowy oznacza tylko, że takie poświadczenie jest w materiale (któremu przecież daleko do kompletności).

germanizmów w *lagersprasz*e na przykładzie wahania form dopełniacza *wihajstra / wihajstera*.

- W roku 1963 Halina Trentowska (Trentowska, 1963, s. 199), a w roku 1974 Bronisław Wieczorkiewicz (Wieczorkiewicz, 1974, s. 519) podają *wichajster* ‘wytrych’ (w pisowni przez *ch* właśnie) w rejestrach słów przedwojennej gwary Czerniakowa jako jeden z tzw. pomocników (czyli narzędzi) używanych w bójkach. Por.

(2) Zasadą w każdej przewalance „zab za zab, czapka za kapelusz” było, że nikt nigdy nie uderzył żadnym narzędziem, chociaż każdy z chłopaków zawsze miał w kieszeni jakiegoś pomocnika: szpadrynę, kosę albo wihajster. Różne były style bójek: posłać bombę, grzebnąć czy posunąć kosą. Ale wtedy robota szła na mokro (Wieczorkiewicz, 1974, s. 519).

- W roku 1972 Zdzisław Kempf pisze o tym wyrazie, że był „dość często używany w okresie międzywojennym, obecnie rzadziej”⁷ (Kempf, 1972, s. 166).
- W roku 1989 Leopold Unger w „Kulturze” opatruje interesujące mnie słowo swoistym kwalifikatorem regionalnym *po lwowsku*. Por.

(3) De Gaulle, i słusznie, uważał ONZ za zwykły *machin*, po lwowsku *wichajster*, i ją lekcewał. Kreml podszedł do *machin* inaczej. Też nie szanował ONZ, ale jej nie lekcewał (Unger, 1989, s. 50).

Skoro autor (urodzony w roku 1922 w polskim Lwowie) użył określenia *po lwowsku*, to musi być to w języku polskim słowo przedwojenne znane w polszczyźnie południowokresowej.

- Przynajmniej dwie osoby – na tyle ważne, że pojawiają się o nich wzmianki w opracowaniach historycznych – w czasie II wojny światowej posługiwały się takimi pseudonimami konspiracyjnymi: (i) Stefan Kłembukowski („Wichajster”, „Szela”) – działacz BCh na Lubelszczyźnie, a także redaktor pism konspiracyjnych (por. Jastrzębski, 1997, s. 4); (ii) Stefan Kączkowski („Wichajster”) – uczestnik powstania warszawskiego (por. Rosłonec, 1989, ss. 20, 32). Słowo to pojawia się też w wielu tekstach fabularnych, których

⁷ W podobnym tonie wypowiada się Walery Pisarek w gazetowej rozmowie z F. Ratkowskim, określając *wihajster* jako „bardzo kiedyś popularny w Galicji” (por. Ratkowski & Pisarek, 2005, s. 2). Niestety, takie sformułowanie nie pozwala na chronologizację (Małopolskę nazywa się Galicją nawet współcześnie).

akcja toczy się w czasie II wojny światowej – wspomnę m.in. opowiadanie Bohdana Czeszki⁸ (który był żołnierzem AL), por. (4), oraz książkę Jerzego R. Krzyżanowskiego (byłego żołnierza AK), por. (5) – a także w tekstach biograficznych, por. (6).

(4) W czasach, kiedy uczyłem się i uczono mnie zawodu stolarskiego, wszystkie nazwy narzędzi i nazwy złącz, a także nazwy czynności wywodziły się z języka niemieckiego. Dla ścisłości powiedzmy: prawie wszystkie nazwy. Były to słowa bardzo niekiedy zdeformowane w stosunku do pierwowzoru. Niemiecki Hobel stał się heblem, a Schraubzwinge stała się sródcęgą (ścisk stolarski) i tak dalej w nieskończoność. Człowiek nieznający niemieckiego i niemogący się doszukać źródłosłowu głowił się, skąd wzięły się te dziwactwa. Stąd zrodził się popularny „wihajster” – słowo-wytrych, a stosujący je nie wiedzą często, że wypowiadają nader poprawnie po niemiecku zwrot „jak on się nazywa”. Stąd niezmiennie zabawny felieton czy skecz Tuwima, którego treścią jest rozmowa z hydraulikiem (Czeszko, 1987, s. 111).

(5) Łączyło ich jednak znacznie więcej, niż dzieliło, wrodzone obu chłopakom poczucie humoru pozwalało na ciche, dla nich tylko wyczuwalne dystansowanie się od zawodowych rzemieślników, co z kolei odbijało się w warstwie językowej, w zbyt dokładnym naśladowaniu mowy i zwrotów majstrów i czeladników, to zaś w ustach obu chłopców nabierało tonu wyszukanej ironii. Kiedy Jarek wsuwał głowę do okienka narzędziowni i zwracał się z uprzejmą prośbą o wihajster do luzowania felgi, obaj zachowywali najpoważniejsze miny, a przecież wiedzieli, że to tylko wspaniała zabawa, nic więcej – mimo że obręcz koła trzeba było naprawdę zdjąć specjalnym narzędziem (Krzyżanowski, 1998, s. 34).

(6) Edward Ciechanowicz napisał, że wykładowcy trudno było nazwać po polsku wszystkie części Maxima, określał je więc zamiennikami „polskimi”: wihajster lub dynks (Gzella, 1996, s. 78).

Zbyt wiele zatem „poszlak” wskazuje na to, że mówienie o powojenności *wihajstra* jest nieuprawnione. Tymczasem to bezdyskusyjne przekłamanie jest powielane w różnych materiałach metodycznych (por. np. Kwiek-Osiowska, 1991, s. 129) i dydaktycznych, por. np. (JPewT, 2000, s. 270) przeznaczonych do szkół, w których *wihajster* figuruje jako sztandarowy przykład „najnowszego germanizmu”⁹.

⁸ Jedna z recenzji tego tomu opowiadań wykorzystała ów „wihajster” w tytule, oto zapis bibliograficzny tego tekstu – Ratajczak, M. (1988). Wihajster, czyli „jak on się nazywa” [Recenzja książki *Nostalgie mazurskie*, B. Czeszko]. *Odra*, 27(1), ss. 101–102.

⁹ Trudno jednak nie powtarzać takich stwierdzeń, jeśli samemu nie prowadzi się badań losów danego wyrazu, tylko ufa słowom autorytetów językoznawczych.

Najstarsze drukowane poświadczenie użycia słowa *wihajster*, którym w tej chwili dysponuję, to fragment z roku 1950. Jednocześnie stanowi to poświadczenie użycia kształtu *drings*. Por.

(7)

- Pani szefowa...
- Co, panie brygadzisto?
- Pani to potrafi. Niech pani nam się wystara o taki drings...
- O co?
- O drings, wihajster.
- Bardzo mi przykro, ale...
- No, o taki gips... taką z przeproszeniem rurę, którą wapno na piętro leci.
- O torkietnicę!
- O to, to!... Robota ruszy z kopyta.

[...]

Kiedy zbiegła po giętkiej kładce na plac, zwrócił się do Ostrowca. Powiedział, krzywiąc usta:

- Porządna kobita. Ale nie wiedzieć czego ich tam w tej szkole uczą. O najgłupszej rzeczy trudno się z nią dogadać (Hussarski, 1950, s. 64).

2. Ortografia *wihajstra*

Wydaje się, że niemiecki rodowód *wihajstra* powinien przesądzać kwestię pisowni. Teoretycznie tak jest, ale przywołany powyżej przykład *wichajstra* z „gwary” czerniakowskiej (2) oraz fragment z Leopolda Ungera (3) są tylko śladem wahań, jakie mogą użytkownicy języka. W danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego utrzymuje się nieomal równowaga we frekwencji występowania form z *h* i *ch* (48% do 52% przy kilkudziesięciu wystąpieniach – jednak na korzyść niepoprawnego *ch*¹⁰). W moim dodatkowym materiale pozakorpusowym i pozainternetowym proporcja jest inna: 61% do 39% na korzyść *h* (SPP, 2004) zdecydowanie przesądza poprawną pisownię i odrzuca wersję z *ch*, ale w innych słownikach widać rozchwianie. W SZN rejestruje się obie formy jako równoprawne (SZN, 2008, s. 211), co uzasadniają przywołane dane korpusowe. Szczytem takiego

¹⁰ Materiał, którego na potrzeby niniejszego tekstu dostarczył Narodowy Korpus Języka Polskiego, to w większości teksty internetowe (z grup dyskusyjnych), co uzasadnia mniejszą ich „ortograficzność”. Takich poświadczeń nie wykorzystuję w artykule – przede wszystkim dlatego, że można go bardzo łatwo odnaleźć w NKJP lub za pomocą dowolnej wyszukiwarki internetowej. O zasadach doboru i klasyfikacji tekstów NKJP por. Górski i Łaziński (2012).

niezdecydowania jest uznanie, że opozycja *wihajster* i *wichajster* jest relewantna semantycznie – coś takiego odnalazłem w książce Bogdana Kallusa. W tym całkowicie amatorskim słowniku gwary śląskiej autor umieścił dwa odrębne hasła (w obu wariantach pisowni: *ch* i *h*), z których każde ma... inną definicję. Zgodnie z tym opisem *wichajster* to ‘jakiś urządzenie’ (Kallus, 2007, s. 224), a *wihajster* to ‘takie coś, rzecz nieokreślona’ (Kallus, 2007, s. 225).

Choć etymologicznie jak najbardziej uzasadniona jest pisownia przez *h*, to przecież trzeba pamiętać, że słowo to nie powstało na gruncie języka ogólnego – przede wszystkim nie funkcjonowało na początku w ogóle w odmianie pisanej. Przyjmowany sposób zapisu ortograficznego jest wtórny i niekiedy był prawdopodobnie po prostu zupełnie przypadkowy. Mirosław Bańko komentuje pisownię przez *ch* w sposób następujący: „W *Słowniku polszczyzny potocznej*, wydany przez PWN [Janusza Anusiewicza i Jacka Skawińskiego – przyp. S. Ż.] przytoczone w formie ! *wichajster*, w przykładzie z adnotacją *zasłyszane*. Jak autorzy mogli «zasłyszeć» *ch*?” (Bańko, 2010, s. 330). Nawet w książkach wydawanych przez to samo wydawnictwo mniej więcej w tym samym czasie pisownia nie jest konsekwentna. Por. (8) i (9).

(8) Ten mały zakrzywiony wichajster, który służy do wyginania drutu, tak, właśnie ten, ten niepozorny wichajster, został wynaleziony przed wiekami przez kapłanów egipskich, którzy oddali się usilnym studiom nad drutem (Piątek, 2008, s. 293).

(9) Ośle, tu nie trzeba korkociągu, tylko trza ruszyć mózgownicą. Widzisz tę blaszkę. Wystarczy ją czymś podważyć jakimś wihajstrem, i opaska puści, a później to już trzeba będzie łatwo zedrzeć i odkręcić (Ćwirlej, 2011, s. 158).

3. Gramatyka *wihajstra*

Ciąg znaków *wihajster* konstituuje rzeczownikową jednostkę języka, której przypisana jest fleksja zgodna z paradygmatem rodzaju męskorzeczowego (tzw. *M3*). Jeśli chodzi o wahanie, o którym pisał Władysław Kuraskiewicz, to oczywiście poprawną formą jest *wihajstra*, a nie *wihajstera*¹¹. Nawiązując do starszych podejść do podziału na części mowy, zastanawiać się można, czy słowo to nie jest pewnego rodzaju zaimkiem. Taką myśl miał Zdzisław Kempf, ale ostatecznie uznał, że nie jest to zaimek, ale pełnoznaczny rzeczownik (choć

¹¹ Tak kodyfikuje to SPP (2004).

o bardzo szerokim znaczeniu) (Kempf, 1972, s. 166). Odmienne stanowisko zajął Cezar Piernikarski, dla którego *wihajster* to rzeczownikowy odpowiednik zaimków czasownikowych *tego*, *tentego* (Piernikarski, 1990, s. 198). Niezależnie od takich dywagacji, jeśli wziąć pod uwagę kryteria gramatyczne, *wihajster* to typowy rzeczownik.

4. Semantyka *wihajstra*

Po przeglądzie zebranych przykładów nie ulega wątpliwości, że *wihajster* jest jednostką, która nazywa coś, co w żaden sposób nie jest nie jest obiektem naturalnym – przykłady (10) i (11) ze względu na swój metaforyczny charakter nie są tu istotnymi kontrprzykładami. Por.

(10) Wgramolił się na deskę od sracza, zaś ona – udając, że niby się niechcący potknęła – przyłgnęła do niego mocno. I w jednej chwili jego samczy wihajster stwardniał po męsku (Kwietniewski, 2008, s. 28).

(11) No widziałeś takie coś... Nie miałem pojęcia, że ten buzzard ma taki wihajster w środku. Człowiek uczy się do śmierci. Ale co to jest? [aparatus żujący jeżowca – przyp. S. Ż.] (Kabata, 1993, s. 246).

Dlatego pytanie postawione w tytule niniejszego tekstu w zasadzie jest pytaniem retorycznym. *Wihajster* nazywa rzecz, która została zrobiona przez człowieka, co oznacza, że sposobu objaśniania jego znaczenia należałoby szukać przede wszystkim w metodach definiowania nazw artefaktów, czyli znaczenie trzeba by wpisywać w ramową formułę nazw artefaktów. Por.

X jest to rzecz mająca cechę f, zrobiona w tym celu, żeby ludzie mogli za pomocą tej rzeczy robić p (Grochowski, 1993, s. 62).

Sądzić by można, że specyficzne „omniznaczenie” *wihajstra* związane jest z nietypową realizacją któregoś z komponentów przewidzianych przez powyższą ogólną formułę, np. ‘wihajster to rzecz zrobiona w nieznanym (mówiącemu) celu’¹². Taki trop jest jednak mylny. Cechy rzeczy, którą nazwiemy *wihajster*, oraz jej przeznaczenie są mówiącemu zawsze raczej znane. Oczywiście w żadnym

¹² Aleksy Awdiejew usiłował opisać ten pragmatyczny mechanizm używania *wihajstra* (i nie tylko jego), tworząc grupę wyrażen typu *facet*, *gość*, *wihajster* i nazywając je *operatorami stopnia przejrzystości przekazu* (por. Awdiejew, 1991, s. 32).

wypadku nie jest dziwne pytanie: *Do czego jest ten wihajster?*, ale możliwość postawienia takiego pytania nie oznacza, że w strukturze semantycznej jest (lub go nie ma) komponent ‘nieznanego przeznaczenia’. Analogicznie można zadać pytania: *Do czego jest ten młotek?*, *Do czego jest ta torkietnica?* etc. Konwencja takiego pytania zakłada, że zadający wie skądinąd, jak nazwać dany obiekt, ale nie zna jego przeznaczenia, czyli *de facto* nie zna treści znaku językowego, a jedynie formę i desygnację. Nie każde użycie nazwy oznacza, że zna się jej treść, tym bardziej że nowe słowa nabywamy raczej przez ostensję, a nie ucząc się definicji.

Sprawdzenia wymaga, czy w znaczeniu *wihajstra* nie znajdują się jeszcze komponenty sugerowane przez różnego rodzaju słowniki i opracowania. Pierwszy taki komponent związany jest z rozmiarami. W ISJP (2000)¹³ definicja sugeruje, że wihajstry są (zwykle) małych rozmiarów. Por.

Wihajster to narzędzie, przyrząd lub część przyrządu, zwykle małych rozmiarów i o nazwie nie znanej mówiącemu.

Przegląd załączonych przykładów pokazuje, że rozmiar nie jest informacją wpisaną w znaczenie analizowanej jednostki, bo wihajstrem może być wszystko – „od gwoździa do kościoła”. Por.

(12) Ale gdy podsunęła mu lustro, jak sobie tego życzył, machał rękami jeszcze silniej i wskazywał jakiś przedmiot leżący na stole.

– No, ten, ten, wihajster.

„Wihajstrem” było w końcu dla niego wszystko, od gwoździa do kościoła, z tego względu nazywano go przez pewien czas „Wihajster”, dodając jednak ten nowy przydomek do starego. I mówiło się o nim wówczas: „No, ten głupi Aloch, wihajster!” (Ratajczak, 1970/1999, ss. 49–50).

Kolokacje typu *mały wihajster* i *duży wihajster* są poprawne i komunikacyjne – gdyby w słowie tym był komponent ‘mały’ to pierwsze połączenie byłoby pleonastyczne, a drugie sprzeczne. Znaczenie ‘mały’ jest oczywiście obecne w derywacie *wihajsterek*, który swobodnie może być utworzony na

¹³ Podobnie widział to Władysław Kopaliński: ‘(drobny) przyrząd, narzędzie o nieznanym mówiącemu albo chwilowo przez niego zapomnianej nazwie (z niem.)’ (Kopaliński, 2007, s. 616). Także w innych słownikach cecha ‘mały rozmiar’ wpisana jest w definicję, por. ‘przyrząd, narzędzie, zwykle małe, o nazwie nieznanym mówiącemu albo chwilowo przez niego zapomnianej’ (USJP, 2004), ‘przyrząd, narzędzie, zwykle małe, podręczne, np. do otwierania czegoś’ (SPP, 2004), ‘przyrząd lub narzędzie, zwykle małe, o nazwie nieznanym mówiącemu albo chwilowo przez niego zapomnianej’ (SZN, 2008, s. 211).

mocy produktywnych reguł słowotwórczych języka polskiego. Komponent ‘mały’ wpisany do definicji niezdrobnionego *wihajstra* może mieć co najwyżej status komponentu znaczenia konotacyjnego.

ISJP (2000) umieszcza ponadto w definicji *wihajstra* to, że nazwa rzeczy, o której mowa, nie jest znana mówiącemu, ale obalić to można argumentacją podobną do tej przywołanej już powyżej – z tego, że mówi się na coś *wihajster*, zdecydowanie nie wynika, że komunikuje się jednocześnie to, że nie wie się, jak ta rzecz się „naprawdę” nazywa. Można tę nazwę znać w ogóle i w danej chwili mówienia zapomnieć albo znać, ale użyć zastępnika z powodów stylistycznych. Wszelka glosa o tym, że słowo to jest używane, gdy zapomni się nazwy właściwej¹⁴, jest uwagą pragmatyczną, a nie semantyczną. Informacja tego rodzaju nie powinna być zatem wpisywana w definicję.

Odpowiadając w tym już miejscu definitywnie na tytułowe pytanie, powiem, że *wihajster* jest nazwą artefaktu, ma określone, szerokie znaczenie. Moja teza jest taka, że *wihajster* to po prostu nacechowany potocznie odpowiednik neutralnego *narzędzia* (ale już nie *rzeczy*). Praktycznie we wszystkich przywoływanych przykładach można umieścić jednostkę *narzędzie* i sens się w ogóle nie zmienia. Tak *wihajster* funkcjonuje także w potocznym języku technicznym. Samo zdefiniowanie *wihajstra* w słowniku ogólnym polegać powinno więc na podaniu kwalifikatora (*pot.*) i nienacechowanego odpowiednika (*narzędzie*)¹⁵. Najbardziej typowe użycia tak opisanej jednostki obrazują poniższe cytaty. Por.

(13) Otóż pozycję „2 Spiel”, wśród flint, szpad, ładownic, pik, mieczy i rapierów tłumaczy autor jako „dwie bliżej nieokreślone gry” (s. 199 i reprodukcja źródła s. 121). Nie zdziwiłbym się, gdyby po zjrzeniu do odpowiedniej literatury okazało się, że to nie gra, lecz jakiś rusznikarski *wihajster* (Sztetyłło, 1985, s. 333).

(14) Niemal zaraz po przyjeździe do Brazylii uszkodziłem sobie oprawkę. Odszukałem Fernanda Jacon, dyrektora technicznego Festival Internacional de Lon-

¹⁴ Np. Cezar Piernikarski taką głosę sformułował (przy czym nie było to w słowniku, a w monografii) w sposób następujący: „używane, gdy mówiący (NK) nie zna odpowiedniej nazwy referowanego wycinka rzeczywistości” (Piernikarski, 1990, s. 199)

¹⁵ Tym samym *wihajster* wpisuje się w grupę wyrażzeń, które w literaturze zwykło się nazywać „polem wyrazowym ‘instrumentum’” (por. Rusek, 2011; Zajda, 2002). W diachronicznie nastawionych pracach Aleksandra Zajdy i Zbigniewa Ruska nie ma żadnych wzmianek o *wihajstrze* i innych wyrażeniach tego typu, co pozwala sądzić, że w analizowanych przez nich licznych źródłach (uwagi o liczności źródeł dotyczy Zajdy, Rusek bowiem w zasadzie analizuje wyłącznie słowniki różnych języków słowiańskich) te wyrazy po prostu się nie pojawiały.

drina – w promieniu jakichś piętnastu mil pewnie jedyne go faceta, który mógł mi pomóc; Fernando jest trochę szorstki, ale to równy gość; no i miał odpowiedni wihajster (Kolankiewicz, 1994, s. 143).

Przegląd kolejnej serii przykładów może budzić pewne wątpliwości, czy istotnie *wihajster* zawsze jest narzędziem. W znaczeniu potocznym *narzędzie* to przedmiot o określonej funkcji, którym posługujemy się, wykonując coś ręcznie (tak to widzi ISJP, 2000). Tymczasem w znacznej liczbie przykładów *wihajster* to część jakiegoś większego urządzenia. Por.

(15) Szafka znajdowała się pod samym sufitem, nachylonym tak, że drzwiczki stanowiły łagodnie ścięty trapez. Były wepchnięte głęboko w listwy i rzeczywiście nie miały żadnego klucza ani uchwytu. U samej góry tylko coś z nich sterczało. – Był taki wihajster do otwierania, ale odpadł – powiedziała Alicja z zadartą do góry głową (Chmielewska, 1974, s. 278).

(16) Podpompowałem benzyny, nastawiłem magiczną cyferkę siedem na takim czarnym, okrągłym wihajstrze przy gaźniku. Nacisnąłem wihajster i pociągnąłem za sznurek. I najpiękniejsza (zaraz po Chopinie) muzyka popłynęła ponad kanałem – to przemówiła Moskwa (Putrament, 1978, s. 68).

(17) Wiesz co, zabierz z beemki dysk, jest schowany w tylnej kanapie z lewej strony, trzeba podnieść taki wihajster (Bukowski, 1999, s. 59).

(18) Od dłuższego czasu poruszam się po omacku, prowadzony od przypadku do przypadku, odbijam się jak kulka w elektrycznym bilardzie o różne grzybki, dzwoneczki, wpadam w przedziwne konfiguracje sprężynujących wahadełek. Czujność ograniczam do oczekiwania na moment, gdy złomotany przez wihajstry spływam w dół, by jeszcze raz dać się podbić niezdatnym metalowym ramionom, poruszającym się z opóźnieniem, jakby niezależnie od naciskania na boczne guziki, ramionom, których uderzenie znów ekspediuje mnie ku dziwnym komputerowym odgłosom i kosmicznym pierdnięciom (Horubała, 2003, s. 10).

(19) Nacisnęłam klamkę, a klamka została mi w rękach. Druga część, ta z wystającym wihajstrem, tkwiła jeszcze w drzwiach, prawie niewidoczna (Grochola, 2004, s. 92).

(20) Program może wyświetlać na ekranie wiele wihajstrów (np. guzików, suwaków itp.), będących obiektami. Każdy wihajster może inaczej reagować na zdarzenie polegające np. na naciśnięciu przycisku myszy w chwili, gdy kursor wskazuje wyświetlony obraz wihajstra. [...] Za tę przyjemność płacimy brakiem dostępu do obiektów zdefiniowanych w systemie, np. XWindow, takich jak boksy dialogowe i wihajstry (guziki, suwaki itp.). [...] Dzięki temu do utworzenia wihajstrów

obsługujących dialog z użytkownikiem możemy użyć wszystkich możliwości OpenGLa (Kiciak, 2011).

(21) Nie jest to trudne, ale demontaż tej liczby dynksów i wihajstrów zajmie mi mnóstwo czasu (program telewizyjny *Fani czterech kółek*, 2011).

(22) Co prawda klucze do kasy tego typu mają podwójny języczek o dość skomplikowanym kształcie. – Łoszuń odwrócił stronę, by pokazać komisarzowi ryciny artystycznie powykrzywianych wihajstrów. – Jednakże nasza firma od trzydziestego roku nie daje żadnych gwarancji poza ochroną od ognia, w rzeczy samej (Wroński, 2014, s. 129).

Na ten aspekt użycia *wihajstra* zwracał uwagę Jerzy Bartmiński, pisząc, że jest to „słowo-wytrych¹⁶, ogólnikowa nazwa dla różnych, trudnych do precyzyjnego określenia (dla mówiącego) części jakichś rzeczy, zwłaszcza mechanizmu” (Bartmiński, 1975, s. 230). W głębokiej strukturze semantycznej wypowiedzi narzędziem jest argument reprezentujący obiekty, które mają własny kształt i które nie są częściami obiektów reprezentowanych przez paciensa (Grochowski, 1975, s. 38), zatem nie powinno się w zasadzie narzędziem nazwać np. „wihajstra do otwierania”, czyli klamki lub rączki. Trudno jednak stawiać takie postulaty natury normatywnej, gdy mamy do czynienia z jednostką z rejestru potocznego, która w dodatku wywodzi się z gwar.

Na zakończenie tej części podam jeszcze trzy przykładowe definicje (tu akurat) *wichajstra* pochodzące z opracowań leksykograficznych, które nie są do końca opracowaniami ściśle realizującymi postulaty współczesnej metaleksykografii. Są one o tyle cenne, że mają wartość jako zapis intuicji użytkowników języka, którzy próbują sobie jakoś poradzić ze zdefiniowaniem wyrażenia, którego używają i którego znaczenie jest „oczywiste”: ‘jakiś przedmiot, narzędzie akurat potrzebne’ (Nowak, 2000, s. 282), ‘„przyrząd” ułatwiający wykonanie różnych czynności; de facto – różne przyrządy’ (Galsterowa, Handke & Popowska-Taborska, 1996, s. 331), ‘uchwyt; także: jakaś wystająca część urządzenia, której nazwy mówiący nie zna’ (Szewczyk, 2014, s. 709).

¹⁶ W wielu tekstach dotyczących różnych wyrazów o znaczeniu ogólnym (także np. czasownika *tentegować*) określenie *słowo-wytrych* jest stosunkowo często wykorzystywane przez autorów, którzy najwyraźniej uważają, że ma ono (obok innych, podobnych, typu „językowe jokery” itp.) pewną potencję, aby przybliżyć istotę jednostek tego rodzaju. Np. w słowniczku „gwary” poznańskiej dołączonej do powieści *Ręczna robota* Ryszard Ćwirlej definiuje *dinks* jako ‘rzecz, przyrząd, sprzęt; słowo-wytrych, mogące określać niemal wszystko’ (Ćwirlej, 2010, s. 393).

5. Pragmatyka *wihajstra*

W poprzednim paragrafie starałem się wykazać, że objaśnianie znaczenia jednostki *wihajster* da się sprowadzić do podania nienacechowanego synonimu i kwalifikatora stylistycznego. Jednoznaczne ustalenie, jaki to kwalifikator, w sytuacji, gdy nie dysponujemy w zasadzie ustalonym wachlarzem takich kwalifikatorów, jest mocno utrudnione. W słownikach i literaturze przedmiotu słowo to prawie zawsze ma przypisaną kwalifikację – określane jest np. jako: żartobliwe (Piernikarski, 1990, s. 198), dosadne, trywialne (Buttler, 1987, s. 401), regionalizm potoczny (Bartmiński, 1975, s. 230)¹⁷ czy termin „gwary technicznej” (Musiał, 2010, s. 9). Tę nieneutralność stylistyczną musiał także wyczuwać Tadeusz Chrzanowski, który co prawda użył słowa, ale umieścił je w cudzysłowie, czując niestosowność użycia potocyzmu w patetycznym liryku socrealistycznym. Raczej powszechnie przyjmuje się, że współcześnie *wihajster* jest już słowem języka ogólnego bez większych ograniczeń regionalnych czy społecznych (por. np. Buttler, 1987, s. 401; Lewicki, 1990, s. 67), choć kiedyś musiało to być słowo występujące w różnych odmianach języka ogólnego, a w nim samym najpewniej nie. Przykład wykorzystany przeze mnie jako literackie motto artykułu, fragment (4) czy (21) potwierdzają, że uzasadnione jest mówienie o tym, że *wihajster* jest terminem, który z nieoficjalnych odmian profesjolektów „technicznych” przeszedł do języka ogólnego. Ten trop jest chyba równie prawdopodobny jak trop „regionalny”¹⁸. Por.

(23) Polska terminologia techniczna była słabo rozwinięta i śmialiśmy się, gdy ktoś mówi: „... tam jest taki dinks, że gdy się go obtenteguje, to robi drings”.

¹⁷ Jerzy Bartmiński nie określa, z jakiego regionu to słowo miaoby pochodzić, a przyznać trzeba, że jest to istotna informacja. Przykład (12) pochodzi z powieści, której akcja toczy się na wielkopolskiej wsi, ale nie uprawnia to do uznawania omawianego tu słowa za regionalizm wielkopolski, tym bardziej że równie uzasadnione jest przypisanie *wihajstra* do Lwowa. Ponadto różne słowniki gwarowe lokalizują go na Śląsku (por. Kallus, 2007, ss. 224–225; Nowak, 2000, s. 282). Także materiał potwierdza taką kwalifikację regionalną (niezależnie od tego, że Śląsk ma jeszcze swoje „inne wihajstry”, por. par. 7): „Ostatniej jesieni kupiłem sobie do mojego auta nawigator satelitarny GPS. Tłumacząc na chłopski rozum, jest to mały telewizorek czy może bardziej komputerek. A jak się do niego wpisze adres gdzie się chce jechać, to on pokazuje i gada jak jechać, gdzie skręcić. Mówiąc po śląsku – jest to fest pożyteczny wihajster” (Szołtysek, 2009, s. 27).

¹⁸ A najbardziej prawdopodobne jest po prostu równoległe występowanie w odmianach regionalnych i profesjonalnych.

Narzędzia i funkcje nazywano po niemiecku: szraubenciher, majzel, winkel, hebel, bor, raszpil, glaspapier, rajbować (Makowiecki, 1988, s. 49).

6. Frazeologia *wihajstra*

Ciąg o kształcie *wihajster* nie jest komponentem żadnej wielosegmentowej jednostki języka (żadnego związku frazeologicznego).

7. Inne *wihajstry*

Oprócz *wihajstra* w języku polskim występuje jeszcze kilka jednostek rzeczownikowych o identycznym znaczeniu ('narzędzie') i funkcjach pragmatycznych. Z punktu widzenia języka ogólnego są one nacechowane geograficznie, czyli zasięg ich występowania jest ograniczony nie tylko do języka potocznego, lecz także do języka potocznego regionalnego. Pierwszą z tych jednostek jest *dynks* (*dinks / drings / dyngs* etc.¹⁹). Jak wspomniałem w par. 1, jest to zapożyczenie z niemieckiego, choć w języku polskim ma znaczenie węższe niż w języku niemieckim. Polski *dyngs* oznacza – tak jak *wihajster* – narzędzie. Niemieckie *Dings* może zastępować nie tylko nazwę przedmiotu, lecz także osoby i miejsca. Poznańscy językoznawcy mają tendencję, aby zaliczać *dyngs* do lokalnych regionalizmów (por. np. Piotrowicz, 1991, s. 54; Walczak, 1985, s. 98, 1992, s. 46). Choć istotnie stanowi dosyć charakterystyczny element „gwary” poznańskiej, to jednak jest używany również na Śląsku. Por.

(24) Na łonaczydło idzie inaczy pedzieć „dinks” abo „wichajster”. Weźmy na tyn przykład, że ktoś sie wos spyto co to jest kurbła, a wy niy wiecie co to jest. Ale wycie, co to jest dinks i wihajster i wtedy klarujecie takymu, że kurbła to jest taki dinks kerym sie kurbłuje wichajster abo łonaczy inne kurbłowadło. Prowda, że to jest proste? Opa by dodoł jak naszpanowany szisdrat. Te wyrazy po naszymu nazywomy ałsdrukami, kerymi to kończa dzisiejsze kwanły i balakfastry (Makula, 2001, s. 16).

¹⁹ Wahania ortograficzne w tym wypadku jeszcze wyraźniej związane są z regionalnymi cechami wymowy. W NKJP zdecydowaną przewagę ma wariant *dynks* – ok. 90% przy ponad stu wystąpieniach. Procent ten jest jeszcze wyższy, jeśli wziąć pod uwagę wystąpienia *dynks* w znaczeniu 'denaturat'. W moim dodatkowym materiale jest za mało poświadczeń, aby prowadzić jakiegokolwiek wyliczenia statystyczne.

(25) Jo tyż móm w swoim tako szcztotka. Nó i w багаžniku jeszcze woža rozmaite dinksy do naprawianio (Ćwirlej, 2010, s. 358).

Oczywiste jest, że to, co łączy tereny Dolnego i Górnego Śląska i Wielkopolski, to intensywny – zdecydowanie bardziej intensywny niż np. na Kresach – kontakt z językiem niemieckim. Jest to zatem regionalizm, ale nie można jednoznacznie wskazać jednego regionu (dochodzę więc w tym miejscu do takiej samej konstatacji jak Jerzy Bartmiński w wypadku *wihajstra*). W nowszych słownikach (Czeszewski, 2006, s. 76; SPLP, 2003, s. 65; SZN, 2008, s. 51) nie przypisuje się tej jednostce kwalifikatora regionalnego, a jedynie potoczny, jednak znaczące jest to, że nie ma takiego hasła (choć wszędzie jest *wihajster*) w żadnym nowym dużym słowniku ogólnym – przede wszystkim w ISJP (2000) i USJP (2004). Definicje ze słowników i poświadczenia materiałowe nie pozostawiają wątpliwości, że każdy dinks jest wihajstrem, a wihajster – dinksem. Przegląd definicji pozwala jednak pokazać kilka ciekawych aspektów użycia tego germanizmu²⁰. W tzw. trzeciej sondzie słownikowej Andrzeja Bogusławskiego i Magdaleny Danielewiczowej autorzy proponują następującą paralokucję: ‘coś niewielkich rozmiarów, co nie ma oddzielnej nazwy albo czego nazwa nie jest powszechnie znana’ (z kwalifikatorami środowiskowości, potoczności i żartobliwości oraz głosą o konotacji niemieckości) (Bogusławski & Danielewiczowa, 2005, s. 79). Można w tym miejscu przywołać po raz drugi argumentację dotyczącą wpisywania w analizowane przeze mnie nazwy ogólne komponentu wielkości. Także „nieposiadanie oddzielnej nazwy” jest wątpliwe, ponieważ nie wiadomo, czy oznacza, że dana rzecz (jak twierdzą – dane narzędzie) nie ma nazwy, czy może to, że jest częścią większego mechanizmu. „Narzędziowość” *dynksa* potwierdzają liczne przykłady. Por. np.

(26) Najpierw to pozszywam, Zrobię dziurki, daj. Bardzo słabo rżnie. Sztylec jest skrzywiony. Nie mogę wprowadzić go w głębsze warstwy, ujmij, włóż. Wciśnij byle co, byle jak, co za przebrzydły problem. Twoja teoria nie zdaje egzaminu – bo sztylec, bo on. Dyngs działa, bo działa, a zarazem całość nie ulega (Sakowicz, 1989, s. 59).

Z kolei w SPLP (2003) (definicja ‘jakaś rzecz, coś’) wykorzystana egzemplifikacja (jedna z dwóch, druga jest „zasłyszana”) jest nieco zaskakująca, ponieważ pochodzi z tłumaczenia (SPLP, 2003, s. 66) – por. (28). Oczywiście

²⁰ Jeszcze raz podkreślę w tym miejscu, że *wihajster* nie jest dla mnie germanizmem.

tłumaczenie obcego tekstu na język polski jest jak najbardziej polskim tekstem, ale mimo wszystko wtedy ważne jest nie tylko to, kto jest autorem tekstu, lecz także to, kto jest jego tłumaczem. W zebranych przeze mnie materiale znajduje się sporo tekstów, które są tłumaczeniami – dotyczy to zarówno *wihajstra*, jak i *dynksa*. Przykład taki już przywołałem – por. (21) – poniżej wybór dalszych. Por.

(27) Nigdy w życiu nie widziałem tak wielu gier zebranych w jednym miejscu, z wyjątkiem, może, sklepów Abercrombiego. Były tam łuki i strzały, i shuffleboard, i krykiet, [...] i tysiąc gier planszowych, i wihajster z metalowymi talerzami, który imituje pianino, gdy się nim stuka o podłogę (Barthelme, 1974, s. 296).

(28) NATHALIE (na tę samą igłę nawleka jakiś wihajster i dalej coś mu wstrzykuje) (Jerofiejew, 1989, s. 61).

(29) Jeśli włożysz do zamka specjalny dings z drutu – może być rozprostowany spinacz z niewielkim haczykiem na końcu – i poruszasz nim do przodu i do tyłu, w którymś momencie podepchniesz ten najważniejszy kołeczek na odpowiednią wysokość (Feynman, 1985, s. 136).

(30) A co będzie, jak ten dyngs [bomba – przyp. S. Ż.] zadziała? (Marinina, 2012, s. 254).

Interesujące mogłoby być studium z zakresu translatoologii, które pokazywałoby, za ekwiwalenty jakich wyrażen oryginalnych polscy tłumacze uznają wyrażenia typu *wihajster*. Wątek ten jednak wykracza poza zakres niniejszej pracy i nie będę go podejmować.

SZN (2008) zawiera informacje gramatyczne dotyczące leksemu *dynks*. Podobnie jak jest w przypadku *wihajstra*, pojawiać się może pewne wahanie odnośnie do odmiany – tym razem związane jest to z obocznością *dynksa* / *dynksu*. Repartycję tę SZN (2008) wyjaśnia semantycznie. Pierwsza forma należy do paradygmatu jednostki o znaczeniu ‘coś, czego mówiący nie potrafi nazwać’, a druga do paradygmatu jednostki o znaczeniu ‘denaturat pity przez alkoholików’ (SZN, 2008, s. 51). O ile jeszcze z tym rozwiązaniem jak najbardziej wypada się zgodzić, o tyle już umieszczona w tym słowniku informacja, że wyrazy te nie tworzą liczby mnogiej, jest nieprawdziwa – por. (25).

Wspomniałem, że słowniki ogólne (zwykle) rejestrują *wihajstra* i (zwykle) nie rejestrują *dynksa*. Po przywołanych przeze mnie przykładach widać, że są także takie poświadczenia, którym nie można przypisać cechy regionalności.

Słowo to pojawia się już nawet w tekstach publikowanych na łamach ogólnopolskich tygodników opinii. Por.

(31) BungeeAir składa się z dwóch elementów – gustownej koszulki, zakładanej na telefon, i czegoś, co nazwać można dinksem (przyczepianym np. do kluczy) („Niewidoczna smycz”, 2012, s. 69)²¹.

Jak wiadomo, znaczna liczba ciągów o kształcie rzeczowników wchodzi w skład różnych związków frazeologicznych. Co prawda par. 6 niniejszego szkicu opisuje zbiór pusty, z którym mamy do czynienia w wypadku *wihajstra*, pewne ślady frazeologizacji da się jednak zauważyć w przypadku *dynksa*. Por.

(32) Akurat! Kiedy to właśnie moja żona jest lekarką!... I w tym cały dyngs! The beauty of it, rozumiesz?... (Krzysztoń, 1980/1995, s. 369).

Wyrażenie *w tym cały dyngs* raczej nie zostało użyte w znaczeniu dosłownym. W moim odczuciu mamy to do czynienia z wyrażeniem, którego znaczenie jest zbliżone do *w tym cały myk*, ale status tego wyrażenia jako jednostki języka jest dyskusyjny.

Kolejne wyrażenie, które jest synonimem *wihajstra*, to wspomniane i „zdefiniowane” we fragmencie (23) *(ł)onaczydło*, czyli rzeczownik derywowany od czasownikowego *(ł)onaczyć*. W porównaniu z *wihajstrem* i *dinksem* *(ł)onaczydło* ma stosunkowo mało poświadczeń w literaturze pięknej (i w ogóle w źródłach drukowanych). Można także jednoznacznie stwierdzić, że jest to regionalizm śląski.

Jeszcze słabiej poświadczona jednostka, która miałaby należeć do grupy interesujących mnie wyrażen, to *michałki*. Wspomina o niej Bogdan Walczak. Por.

„W XIX w. *michałek* obrósł w nowe znaczenia, a mianowicie: ‘rzecz, której właściwej nazwy zapomniano’ (a więc *michałek* znaczył podówczas tyle co dzisiejszy ogólnopolski *wihajster* (z niemieckiego *wie heisst er?*) lub poznański *dynks* (z niemieckiego *Ding*), [...]” (Walczak, 1992, s. 46).

Niestety nie udało mi się odnaleźć poświadczeń użycia *michałków* w takim znaczeniu. Naturalnie można się doszukiwać ogólnego znaczenia np. w definicji *michałka*, którą znajduje się w SJPDor (1997) (a także w przykładach tak przywo-

²¹ W tym samym roczniku „Polityki” (2012) w tytule jednego z artykułów pojawił się także *wihajster*: Piotr Sarzyński, „Przydaśki, wihajstry, pipanty” (Sarzyński, 2012, s. 40).

łanych) – ‘drobnostki, błahostki, drobiazgi, fraszki, żarciki’, ale nawet jeśli by tak było, *michałki* raczej nie są nacechowanym synonimem *narzędzia*, co – jak postuluję – jest wyróżnikiem klasy zawierającej wyrażenia *wihajster*, *dings*, (*ł*)*onaczydło*, gdyż *michałki* niewątpliwie zawierają w swojej strukturze dodatkowe komponenty (np. ocenę) i raczej nie odnoszą się do rzeczy materialnych (artefaktów), ale jakichś obiektów abstrakcyjnych. Szczegółowa analiza semantyczna jest niemożliwa ze względu na brak wiarygodnych (i odpowiednio licznych) poświadczeń.

Ostatnimi wyrażeniami, o których chciałbym wspomnieć i które można – z zastrzeżeniem – uznać za nacechowane synonimy *narzędzia*, są *ajzol* i *cynkwajs*. *Ajzol* to regionalizm poznański, w którym zidentyfikować można także dodatkowy komponent: ‘wykonany z metalu’. SGMP (1997) definiuje *ajzol* następująco: ‘przedmiot żelazny, metalowy; kawałek żelaza, metalu; żelastwo’ (SGMP, 1997, s. 149), z tego źródła pochodzą także znakomite poświadczenia tego, że jest to ‘narzędzie wykonane z metalu’. Por.

(33) Żebyś zobaczył warsztat! Kupa ajzoli: młotki, blycki [‘klucz nastawny do rur’; rzeczownik plurale tantum – przyp. S. Ż.], śrubsztoki [‘śrubokręty’ – przyp. S. Ż.], druty, blachy, gwoździe, śruby – jak on się w tym połapie!

(34) Skaleczył się jakimś zardzewiałym ajzolem.

(35) W antrejce [‘przedpokój’ – przyp. S. Ż.] dziadzia miał swoje porzondki: jakieś ajzole, majsel [‘przecinak do metalu’ – przyp. S. Ż.], fojsel, brenerki [‘klucz nastawny’; rzeczownik plurale tantum – przyp. S. Ż.], blycki.

Natomiast *cynkwajs* (w tekstach funkcjonuje także wariant *cynkwajs*) w znaczeniu ogólnym zarejestrowany jest np. w słownikach tzw. gwary uczniowskiej współtworzonych przez Halinę Zgólkową (SGU, 1991, s. 41; NSGU, 2004, s. 63), w których definiuje się go jako ‘wszystko co wystaje, np. haczyk, guzik, kłamka’. W innych odmianach języka kształt ten konstytuują jednostki o znaczeniu bardziej konkretnym: *cynkwajs* to także nazwa barwy (tzw. biel cynkowa), a *cynkwajs/cynkwajs* to nazwa więziennego tatuażu.

8. Zakończenie

Przedstawiony powyżej opis wyrażenia *wihajster* (bardziej wyczerpujący) i wyrażen pokrewnych semantycznie (mniej wyczerpujący) nie jest oczywiście kompletny. Niedosyt pozostawia zwłaszcza brak możliwości precyzyjnego określenia momentu, w którym *wihajster* pojawił się w języku.

Jednym z podstawowym celów tej pracy była konfrontacja tez zawartych w literaturze przedmiotu z rzeczywistym materiałem językowym. W rezultacie okazało się, że tezy te nie mają absolutnie żadnego potwierdzenia i zostały sformułowane na trudnych do odtworzenia podstawach.

Tradycyjna ekscerpca materiału do badań językoznawczych siłą rzeczy musiała być przypadkowa. Zwłaszcza poszukiwania poświadczeń rzadkich wyrażen w literaturze pięknej było poszukiwaniem igły w stogu siana. Jak widać, większość wykorzystanych przeze mnie cytatów pochodzi z książek drukowanych. W większości wypadków dotarcie do tych poświadczeń było możliwe dzięki temu, że woluminy zostały zeskanowane i udostępnione do pełnotekstowego przeszukiwania²². Dzięki systematycznemu powiększaniu zasobów elektronicznych nie będziemy już skazani np. na bazowanie na słownikach przy chronologizacji neologizmów – które to bazowanie notabene nigdy nie dawało i nie mogło dawać dobrych rezultatów.

Bibliografia

- Awdiejew, A. (1991). Model gramatyki komunikacyjnej (projekt badawczy). *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze*, (107), 9–38.
- Bańko, M. (2010). *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko, M. (Red.). (2000). *Inny słownik języka polskiego [ISJP]* (T. 1–2). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barthelme, D. (1974). Kierkegaard nie fair wobec Schlegla. (B. Kujawińska-Główka, Tłum.). *Literatura na Świecie*, 4(10), 292–303.
- Bartmiński, J. (1975). O pewnej różnicy między językiem pisanym a mówionym (zasada minimalizacji wyboru). *Prace Filologiczne*, 25, 225–232.
- Bogusławski, A. & Danielewiczowa, M. (2005). *Verba polona abscondita: sonda słownikowa III*. Warszawa: Elma Books.
- Bukowski, M. (1999). *Wysłannik szatana*. Warszawa: W. A. B.
- Buttler, D. (1977). Neologizmy potoczne powojennej polszczyzny. *Przegląd Humanistyczny*, 19(12), 99–105.
- Buttler, D. (1987). Zapożyczenia niemieckie jako problem normatywny. *Poradnik Językowy*, (5), 399–403.
- Chmielewska, J. (1974). *Wszystko czerwone*. Warszawa: Czytelnik.

²² Przy czym do każdego tomu dotarłem fizycznie, aby zweryfikować opis bibliograficzny danego tekstu.

- Chmielewska, J. (2006). *Stare próchno*. Warszawa: Kobra Media.
- Chrzanowski, T. (1957). *Tarnów*. W T. Chrzanowski, *Powitanie lata* (s. 83). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czarnecka, K. & Zgółkowa, H. (1991). *Słownik gwary uczniowskiej [SGU]*. Poznań: SAWW.
- Czeszewski, M. (2006). *Słownik polszczyzny potocznej*. Warszawa: PWN.
- Czeszko, B. (1987). *Mały stolarz domowy*. W B. Czeszko, *Nostalgie mazurskie: opowiadania*. Warszawa: Czytelnik.
- Ćwirlej, R. (2010). *Ręczna robota*. Warszawa: W. A. B.
- Ćwirlej, R. (2011). *Mocne uderzenie*. Warszawa: W. A. B.
- Doroszewski, W. (Red.). (1997). *Słownik języka polskiego [SJPDor] [CD-ROM]* (T. 1–11). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dubisz, S. (Red.). (2004). *Uniwersalny słownik języka polskiego [USJP] [CD-ROM]*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fani czterech kółek [Wheeler Dealers] [Program telewizyjny]*. (2011). Sezon 8, odcinek 4. (B. Ulatowski, Tłum.).
- Feynman, R. P. (1985). „*Pan raczy żartować, panie Feynman!*”: *przypadki ciekawego człowieka*. (T. Bieroń, Tłum.). Kraków: Znak.
- Galsterowa, I., Handke, K. & Popowska-Taborska, H. (1996). *Nie dajmy zginąć słowom: rzecz o odchodzącym słownictwie*. Warszawa: SOW.
- Górski, R. L. & Łaziński, M. (2012). Typologia tekstów w NKJP. W M. Bańko, R. L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk & A. Przepiórkowski (Red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (ss. 13–36). Warszawa: PWN.
- Grochola, K. (2004). *Ja wam pokażę!* Warszawa: W. A. B.
- Grochowski, M. (1975). *Środek czynności w strukturze zdania: narzędzie, substancja, materiał*. Wrocław: Ossolineum.
- Grochowski, M. (1993). *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*. Warszawa: ZSL UW.
- Gruchmannowa, M. & Walczak, B. (Red.). (1997). *Słownik gwary miejskiej Poznania [SGMP]*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gzella, A. L. (1996). *Z Polską w sercu: z dziejów Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty (20 IX 1944 – 20 X 1945)*. Lublin: Norbertinum.
- Hentschel, G. & Vincenz, A. de. (Red.). (2010). *Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache [WLSS]*. Göttingen: BIS-Verlag. Pobrano 30 grudnia 2015 z <http://diglib.bis.uni-oldenburg.de/bis-verlag/wdpl/>
- Horubała, A. (2003). *Farciarz*. Warszawa: W. A. B.
- Hussarski, R. (1950). *Próba. Twórczość*, 6(6), 64.
- Jastrzębski, J. (1997). *Wieś tworząca. Literatura Ludowa*, 41(1), 3–19.
- Jerofiejew, W. (1989). *Noc Walpurgii albo Kroki Komandora: tragedia w pięciu aktach*. (I. Lewandowska, Tłum.). *Dialog*, 34(1), 39–85.

- Kabata, Z. (1993). *Latarnia Arystotelesa*. W Z. Kabata, *Żniwa na głębinie*. Wrocław: Wrocławskie Zakłady Graficzne.
- Kallus, B. (2007). *Słownik górnośląskiej gódkki*. Katowice: KORAL.
- Kasperczak, M. & Zgółkowska, H. (2004). *Nowy słownik gwary uczniowskiej* [NSGU]. Wrocław: Europa.
- Kempf, Z. (1972). O serbsko-chorwackich zaimkach czasownikowych. W W. Doroszewski (Red.), *Językoznawstwo: prace na VII Międzynarodowy Kongres Słowistów w Warszawie 1973* (ss. 163–176). Warszawa: PWN. (Z polskich studiów slawistycznych, seria 4).
- Kiciak, P. (2011). *Grafika komputerowa I* [Dokument PDF]. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Kolankiewicz, L. (1994). *Notatki po spektaklu: O Candomblé da Bahia (1)*. *Dialog*, 39(12), 133–148.
- Kopaliński, W. (2007). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa: Rytm.
- Krzysztoń, J. (1980/1995). *Obłąd* (T. 3: *Księżyc nad Epidaurem*). Warszawa: PIW
- Krzyżanowski, J. R. (1998). *Ariadne*. Lublin: Norbertinum.
- Kuraszkiewicz, W. (1947). *Język polski w obozie koncentracyjnym*. Lublin: TN KUL.
- Kuraszkiewicz, W. (1986). *Polski język literacki: studia nad historią i strukturą*. Warszawa: PWN.
- Kwiek-Osiowska, J. (1991). Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny w nauczaniu szkolnym. *Język Polski*, 71(2), 127–135.
- Kwietniewski, A. (2008). *Blondynka z miasta Łodzi*. Łódź: Księży Młyn.
- Lewicki, R. (1990). Uwagi o kolokwializmach w leksykografii polsko-rosyjskiej. W J. Wawrzyńczyk (Red.), *Studia ze współczesnej leksykografii polsko-rosyjskiej* (ss. 65–77). Toruń: UMK.
- Lubaś, W. (Red.). (2003). *Słownik polskich leksemów potocznych* [SPLP] (T. 2: D–F). Kraków: LEXIS.
- Łaziński, M. (Red.). (2008). *Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie* [SZN]. Warszawa: PWN.
- Makowiecki, S. (1988). *Nad Płetwią i Mozą*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Makula, M. (2001, styczeń 15). *Roztomili*. *Trybuna Śląska*, s. 16.
- Marinina, A. (2012). *Złowroga pętla*. (A. Stronka, Tłum.). Warszawa: W. A. B.
- Markowski, A. (Red.). (2004). *Słownik poprawnej polszczyzny* [SPP] [CD-ROM]. Warszawa: PWN.
- Mizerski, W. (Red.). (2000). *Język polski: encyklopedia w tabelach* [JPEwT]. Warszawa: Adamantan.
- Musiał, E. (2010). Polskie słownictwo elektrotechniczne na kolejnym rozdrożu. *Biuletyn SEP INPE*, (125), 3–48.
- Niewidoczna smycz. (2012). *Polityka*, 56(6), s. 69.
- Nowak, J. K. (2000). *Słownik gwary górali żywieckich: objaśnienia, przykłady, słownik alfabetyczny i tematyczny*. Warszawa: TPZŻ.
- Piątek, T. (2008). *Pałac Ostrogskich*. Warszawa: W. A. B.
- Piernikarski, C. (1990). *Struktura syntaktycznych grup homogenicznych (w zestawieniu z niektórymi typami grup heterogenicznych)*. Wrocław: Ossolineum.
- Piotrowicz, A. (1991). *Wielkopolskie słownictwo regionalne w prozie współczesnych pisarzy poznańskich (rzeczowniki)*. Poznań: PTPN.
- Putrament, J. (1978). *Pół wieku. Natasza (Nowa wersja „Rapanui”)*. Warszawa: Czytelnik.

- Ratajczak, J. (1970/1999). *Gniazdo na chmurze*. Poznań: REBIS.
- Ratajczak, M. (1988). Wihajster, czyli „jak on się nazywa” [Recenzja książki *Nostalgie mazurskie*, B. Czeszko]. *Odra*, 27(1), 101–102.
- Ratkowski, F. & Pisarek, W. (2005, luty 21). Wihajster na warsztacie: rozmowa z prof. Walerym Pisarkiem. *Gazeta Krakowska*, s. 2.
- Rosłonec, W. (1989). *Grupa „Krybar” Powiśle 1944*. Warszawa: PAX.
- Rusek, Z. (2011). O instrumentach, narzędziach, przyrządach, przyborach w językach słowiańskich. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 46, 157–184.
- Sakowicz, K. (1989). *Po bólu*. Warszawa: PIW.
- Sanders, R. H. (2010). *German: biography of a language*. New York: Oxford University Press.
- Sarzyński, P. (2012). Przydaški, wihajstry, pipanty. *Polityka*, 56(40), s. 40.
- Szewczyk, Z. P. (2014). *Słownik gwary Lachów Sądeckich (Podegrodzkich)*. Podegrodzie: Urząd Gminy.
- Szołtysek, M. (2009, maj 29). Wróblowy Nepomuk. *Dziennik Zachodni*, s. 27.
- Sztetyło, J. (1985). *Produkcja broni i oporządzenia jeździeckiego na ziemi pszczyńskiej od XVII do poł. XIX w., Jan Kruczek, Pszczyna 1983* [Recenzja książki]. *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 33(3), s. 333.
- Trentowska, H. (1963). Gwara Czerniakowa. *Poradnik Językowy*, (5–6), 191–205.
- Unger, L. (1989). Hamlet bez Ofelii. *Kultura*, 43(1–2), 50.
- Walczak, B. (1984). Rola elementu obcojęzycznego w rozwoju leksyki współczesnej polszczyzny. *Sprawozdania Wydziału Filologiczno-Filozoficznego PTPN*, (100), 19–29.
- Walczak, B. (1985). Gwara poznańska dawniej i dziś. *Życie i Myśl*, 34(1–2), 90–109.
- Walczak, B. (1992). „Michał” w polskich przysłowiach i porzekadłach. *Literatura Ludowa*, 36(4–5), 43–52.
- Walczak, B. (2010). Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi. W J. Bartmiński (Red.), *Współczesny język polski* (ss. 527–539). Lublin: UMCS.
- Wieczorkiewicz, B. (1974). *Gwara warszawska dawniej i dziś*. Warszawa: PIW.
- Witaszek-Samborska, M. (2006). Odrębności w polszczyźnie miejskiej Poznania. *Polonistyka*, 59(8), 20–25.
- Wroński, M. (2014). *Haiti*. Warszawa: W. A. B.
- Zajda, A. (2002). Historia pola wyrazowego ‘instrumentum’ w języku polskim. W L. Bednarczuk, W. Borys & J. Rusek (Red.), *Dzieje Słowian w świetle leksyki: pamięci Profesora Franciszka Sławskiego* (ss. 363–373). Kraków: UJ.
- Żurowski, S. (2010). Propozycja opisu wyrażań o tzw. znaczeniu ogólnym. *LingVaria*, 5(1), 103–111.
- Żurowski, S. (2011). Funkcje pragmatyczne operacji zasłówkowych. *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna. Zeszyty Naukowe Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UW*, (7), 46–54.
- Żurowski, S. (2012). Proverbality in Slavic languages: An outline of issues. W E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancová & S. Ulrich (Red.), *Beiträge*

der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV) (T. 15, ss. 322–328). München: Otto Sagner.

Żurowski, S. (2014a). Bez focha o fochach – „foch” i „fochy” jako nazwy werbalnych i niewerbalnych zachowań komunikacyjnych: szkic leksykologiczny. *Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego*, 27, 53–64.

Żurowski, S. (2014b). Kontekstowa interpretacja wyrażenia o tzw. znaczeniu ogólnym. W W. Pskit (Red.), *Semantyczne i pragmatyczne aspekty komunikacji. Od deminutywów do gestów* (ss. 27–50). Łódź: UŁ.

Is *wihajster* a name for an artifact? A lexicological study

Summary

The basic focal points of this article are the features of the word *wihajster* – both those inter- (grammar and semantics) and extralinguistic (etymology, orthography, pragmatics). Moreover, the article mentions other expressions characteristic of regional varieties of Polish which share some similar semantic features. The presented semantic interpretation implies that, generally, *wihajster* is a semantically marked synonym for *narzędzie* ‘tool,’ some of the examples, however, show that there are speakers who attribute to it an even broader scope of reference. The examples that illustrate the analysis have mostly been derived from fiction. Their analysis shows that referring to *wihajster* as a “post-war neologism” is not justified. The word undoubtedly appeared in Polish before World War II, and most probably even back in the 19th century. It is equally unreliable from the academic point of view to call *wihajster* a Germanism – unless we are prepared to abandon defining the latter as a loan word from German. All in all, the word does indeed imitate in sound the German phrase *wie heisst er?*, yet this linguistic unit did not evolve within German and thus is not an external loan. It can only be considered an internal loan from local dialects into general Polish.

Czy *wihajster* jest nazwą artefaktu? Szkic leksykologiczny

Streszczenie

Podstawowym przedmiotem zainteresowania w artykule są cechy wewnętrzne (gramatyka i semantyka) i zewnętrzny (etymologia, ortografia, pragmatyka) wyrażenia *wihajster*. Ponadto wspomniane są inne wyrażenia odmian (głównie regionalnych) języka polskiego, które mają podobne cechy semantyczne. Zaproponowana interpretacja semantyczna zakłada, że są to nacechowane synonimy *narzędzia*, choć część przykładów pokazuje, że użytkownicy języka przypisują im czasem jeszcze szerszy zakres odniesienia. Wykorzystywane do ilustracji toku wywodu przykłady pochodzą przede wszystkim z literatury pięknej. Ich analiza pokazuje, że częste w literaturze przedmiotu określanie *wihajstra* mianem „powojennego neologizmu” jest nieuprawnione – wyrażenie to pojawiło się w języku polskim na pewno przed II wojną światową, a prawdopodobnie jeszcze w XIX wieku. Równie nierzetelne naukowo jest nazywanie *wihajstra* germanizmem – chyba że *germanizm* zostanie zdefiniowany nie jako zapożyczenie z języka niemieckiego. *Wihajster* w istocie jest bowiem wyrażeniem naśladowującym brzmienie niemieckiej frazy *wie heisst er?*, ale jednostka ta nie powstała na gruncie języka niemieckiego i nie jest zapożyczeniem zewnętrznym. Można ją traktować jedynie jako zapożyczenie wewnętrzne z gwar do języka ogólnego.

Keywords: lexicology; names for artifacts; colloquial language; regionalism

Słowa kluczowe: leksykologia; nazwy artefaktów; język potoczny; regionalizmy

Sebastian Żurowski, Nicolaus Copernicus University in Toruń
Correspondence: zurowski@umk.pl

This work was supported by a core funding for statutory activities from the Polish Ministry of Science and Higher Education.

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.